

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Przyjaciel Dzieci” wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. miesięcz. na pocztach 4500 mk., z odnośn. do domu 4536 mk., do Polski miesięcz. 10 000 mk. lub 12000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 200 marek za rządę jednolamowy. Wiersz reklamowy 800 marek. Przy dochodzeniu sądowym należyłości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na czwartek 28 czerwca 1923 r.

Nr. 140.

Pan Marjan Seyda.

Dzielnych polityków w Niemczech niema wcale. Nie było ich przed wojną, nie było ich w czasie wojny i nie ma ich po wojnie. Bismark był politykiem. Ale ten jedyny zdolny polityk przyniósł Niemcom nieszczęście. Jego system polityczny zburzył twój swój własny. Dla czego? Bo Niemcy uważali Bismarka za swego Boga. W Bismarka ślady szli wszyscy kanclerze i wszyscy politycy niemieccy. Szli ślepo do zguby.

Francja miała i ma świetnych polityków i dyplomatów. Ma ich również Anglia. Ma ich Ameryka. Mają ich Włochy. Czecho-Słowacja ma swego Benesa.

Lubię politykę. Mam do niej zamiłowanie. Czytałem mowy prezesów ministrów i ministrów spraw zagranicznych różnych państw w czasie wojny. Widziałem jasno całą nieudolność polityki niemieckiej. Jaki naród, tacy są jego dyplomaci i politycy. Pozdziwiałem tego Lloyd Georga w czasie wojny. Wilsona ubóstwiałem. Stalowa energia i całość polityki pana Poincarégo mi imponowała. To byli wodzowie narodów. Wodzowie, którzy narodu nie oklamywali, nie przedstawiali mu wsi Potemkina, a jednak narody im ufali. Dziwna rzecz, w jaki to mądry i dziwny sposób narody te w czasie wojny umiały wysunąć najzdolniejszych mężów na swoje czoło. To nie byli egoiści żądni sławy. To byli mężowie z charakterem świadomi swego szczytnego zadania. Runęli wtenczas, gdyż znalazł się człowiek jeszcze lepszy, jeszcze wybitniejszy. A parcie? A opozycja? Opozycja tych mężów to nie była opozycja dla opozycji. To była opozycja dla dobra ojczyzny, opozycja lojalna Majestatu Ojczyzny.

Z huraganu wojny powstała Polska. Cały świat patrzy na nią. Polska potrzebuje także mężów stanu.

Zabłysnął gdzieś na firmamentie Polski Skirmunt. Zabłysnął i zgasł zdaje się dla tego, że był narodowym demokratą. To bardzo źle. Gdyby Daszyński był gwiazdą zgodziłbym się na Daszyńskiego, choćbym sam był narodowym demokratą. Dmowski. Dziwny to mąż. Niestety podobno znowu narodowy demokrat. Przemawiał w Poznaniu. Przemawiał jakoś niezwykle poważnie imponująco. Nie będę mu schlebiał, ale zawołam: Na front panie Dmowski.

Choćbym był nawet komunistą, ale Polakiem, zawołalbym: Na front panie Romanie Dmowski. Zawołalbym tak, gdyż go znam, znam go jedynie tylko z kilku słów.

Pan Marjan Seyda jest dziś ministrem spraw zewnętrznych w Polsce. Widziałem go często w Poznaniu. Ten człowiek zdaje się nigdy serdecznie się nie rozśmiał. Szkoda. Może się zmienił. Ale podobał mi się zawsze. Lubię politykę, choć polityka to często straszna i niewdzięczna robota. On znał się na polityce, wtenczas gdy ja go znałem.

Nie znam go dziś, ale jego pierwsze występy dają zdaje się gwarancję, że ster Rzeczypospolitej Polskiej w dobrych spoczywa rękach.

Otoż krótki ustęp jego mowy dotyczący polityki Niemiec:

„Nie mamy wobec Niemiec pod żadnym względem zamiarów agresywnych, przeciwnie, będziemy kontynuowali pertraktacje drezdeńskie, ale nie możemy dopuścić do uszczuplenia uprawnień, wypływających dla Polski z traktatu wersalskiego. Nie będziemy też obojętnie przysięchali się, jak min pruscy miotają publicznie obelgi na Polskę, jak obwieszczają, że ziemie przyznane Polsce na podstawie traktatu wersalskiego, należą do niej tylko przejściowo. I nie będziemy się przyglądali obojętnie, jak władze niemieckie wydalają Polaków z granic Rzeszy niemieckiej i jak na jej terenie ludność niemiecka dopuszcza się gwałtów na bezbronnej i spokojnej ludności polskiej. Minister Seyda apeluje do społeczeństwa polskiego, aby na gwałty, jak dotychczas tak i nadal, nie odpowiadało żadnymi czynami odruchowymi, lecz pozostawiło rządowi reagowanie na bezprawia niemieckie legalnymi zarządzeniami administracyjnymi w stosunku do obywateli niemieckich w Polsce, objawiających tendencje przeciwpaństwowe”.

Bardzo proszę, świetne to słowa. Mały ustęp, ale jest w nim prawie wszystko. Każde zdanie proste, ale logiczne. Takim, a nie innym może być nasz stosunek polityczny Polski do Niemiec.

A stosunek Polski do Rosji? Kto chce nieprzyjaznej polityki Polski w stosunku do Rosji, ten jest moim zdaniem wrogiem Polski. Pomimo strasznych zbrodni bolszewickich nie wolno Polsce kontynuować polityki Rosji wrogię. Polityka przyjazna może być także stanowczą, gdy potrzeba. Niektórzy czyhają na wojnę Polski z Rosją. Lepiej, że się tej wojny nie doczekają nigdy.

Przypuszczam, że podobnie zapatruje się na stosunek Polski do Rosji p. Marjan Seyda.

Gdańsk, Litwa itd. Ważne zadania także, które czekają na Polskę. „Die Hindernisse sind dazu da, um sie zu überwinden”.

Glupstwem jest dziś ambicja. Ambicja to nonsens, gdy się rozchodzi o dobro Ojczyzny. Najlepsi na czoło. A ci najlepsi niech skupiają najlepszych i najzdolniejszych przy sobie.

A potem: Narzód, chodem . . .
Cześć Polsce! Obserwator.

Świątą Lipkę maluje protestant czyli Zanik kultury na Warmji.

Otrzymujemy ciekawą korespondencję, która w tłumaczeniu brzmi jak następuje. Red.

Przyszło niedawno między mną i pewnym nauczycielem ewangelickim do przykryj sprzeczki.

Nauczyciel ów w toku rozmowy powiedział, że kościół katolicki jest wrogi dla kultury, że katolicy stoją kulturalnie daleko niżej niż ewangelicy.

Na to ja jak najenergiczniej zaprotestowałem twierdząc, że przecież na naszej katolickiej Warmji kultura o wiele wyżej stoi niż w reszcie Prus Wsch. która jest ewangelicka.

Nauczyciel znów przeczył memu twierdzeniu i powiedział, że gotów jest nam udowodnić, iż przeciwnie kultura na Warmji stoi o wiele niżej niż w okolicach ewangelickich. Na dowód tego przytoczył on to, że kościół katolicki w słynnym miejscu Świętej Lipce maluje ewangelicki malarz, a nie katolicki, tak jakby tego się spodziewać trzeba. Mówił mi dalej ów nauczyciel ewangelicki, że on to wie napewno, że proboszcz z Świętej Lipki Kraus sam to powiedział i że przez tego samego ewangelickiego malarza dał i nasz dziekan (Erzpriester) Matern z Rössla kościół wymalować, i w Fromborku ten sam malarz malował, bo katolicy malarze nie umieją malować.

Kiedy już nawet wysocy księża katolicy — mówił ów nauczyciel ewangelicki — muszą dać kościoły katolickie malować przez ewangelickich malarzy, to musi być wtedy z sztuką i kulturą katolicką bardzo źle.

Takimi i podobnymi wywodami zamknął mi ów nauczyciel usta i ja musiałem zawstydzony milczeć. Zaraz potem dowiadywałem się u osób, obeznanych dokładnie z stosunkami w Świętej Lipce.

Dowiedziałem się że to co ten nauczyciel ewangelicki o Świętej Lipce powiedział jest prawdą. Ponieważ malowidła w kościele świętolipskim były bardzo zniszczone, chciano już dawno je odnowić. Postawiono rusztowanie. To rusztowanie bardzo długo w kościele zawadzało i kościół szpeciło, że strach było patrzeć. Chociaż proboszcz świętolipski Kraus wciąż zbierał na malowanie a ludzie bardzo wiele dawali. Aż w przeszłym roku dopiero zaczął kościół odnawiać malarz protestant, którego musiano skądś z daleka sprowadzić.

Jest to bardzo dziwna rzecz, że do wymalowania cudownego kościoła Najświętszej Marii Panny, w którym są wszędzie obrazy i malowidła Matki Boskiej, wzięto protestanta, który w Najśw. Marię Pannę wcale nie wierzy. Lutrzy powiadają, że katolicy musieli wziąć do malowania protestanta, bo katolicy nie mają kultury; my katolicy zaś nie możemy na to inowiercom nic odpowiedzieć, lecz musimy się wstydić.

Z książeczki o Św. Lipce, którą można nabyć od sakrystjana świętolipskiego (Den verehrten Korrespondenten bitten wir höflichst um Zusendung des betreffenden Büchleins gegen Vergütung. Die Redaktion), dowiadujemy się, że kościół świętolipski wymalował za polskich czasów malarz katolicki, pochodzący z Warmji; dzisiaj nie można na Warmji znaleźć człowieka, coby był w stanie tylko odnowić owe malowidła, pochodzące z czasów polskich;

o wykonaniu zaś nowych malowideł tak jak owych malowideł z czasów polskich przez jakiego warmjaka dzisiaj ani marzyć na Warmji nie można. Bo tylko do odnowienia malowideł z polskich czasów sprowadził ks. Kraus malarza nie z Warmji, lecz z daleka, nie katolika, lecz protestanta:

Widzimy więc już z tego, że kultura na Warmji za czasów polskich musiała być o wiele wyższa niż dzisiaj, gdzie to sobie Warmjacy muszą malarza tylko do odnowienia cudownego kościoła Najśw. Marii Panny zapisać z daleka od inowierców.

I ja nie wstydzę się wyznać szczerze, że i ja myślałem dawniej, iż polska kultura nie była nic warta. Dzisiaj jestem przez porównanie dzisiejszej Św. Lipki z dawniejszą za czasów polskich mocno przekonany, że dzisiejsza nasza kultura do dawniejszej kultury za czasów polskich się nie umyje.

Dlatego każdemu, co wyzywa na Polaków i na kulturę polską powiadamiam „Stul p . . . ! bo kłamiesz jak . . . !”

Niekczynnym kłamcą i niewdzięcznym człowiekiem jest ten, co śmie wyzywać na Polaków, od których my dawniej tyle dobrodziejstw otrzymaliśmy. Dałby Bóg, ażeby Warmjacy, szczególnie ci wykształceni, się przekonali, że głosząc („predigen“) nienawiść przeciw Polakom, są na złej drodze. H.

Królestwo rumuńscy w Polsce.

Warszawa. Przyjazd króla rumuńskiego na ziemię polską wywołał wszędzie, kędy prowadziła droga podróży jego, olbrzymi entuzjazm ludności, która manifestowała swą radość w serdecznym uniesieniu, wywołując zachwyt króla, małżonki jego oraz całego otoczenia. Już od pogranicza, od pierwszej stacji polskiej Sniatynia, rozpoczęły się entuzjastyczne powitania nie tylko władz naszych, ale i ludności, która wylegała na powitanie ich Królewskich Mości. Te same radosne powitania, te manifestacje powtarzały się na każdym przystanku, a więc w Kołomyż, w Stanisławowie, Hodorowie. Pomimo nocnej pory, pomimo, że ich królewskie mości udały się na spoczynek — ludność oddawała wysokim dostojnikom i miłym gościom hold i przybywała z pochodniami i orkiestrami na dworce.

Na nadzwyczaj serdeczne i gorące przyjęcie zdobył się zwłaszcza Lwów, gdzie oczekiwali królewską parę przedstawiciele duchowieństwa, władz świeckich, reprezentowani we Lwowie przedstawiciele mocarstw obcych oraz wojskowość. „Słowo polskie” zamieściło powitalny artykuł po rumuńsku.

Ze Lwowa udał się pociąg królewski przez Przemysł, Rozwów i Lublin, w których to miejscowościach dano również upust radosnemu uniesieniu.

Król rumuński wyraził się o całym tem przyjęciu podczas obiadu i śniadania, które spożywał w otoczeniu towarzyszącej mu małżonki, premiera Bratianu oraz m. j. spr. zagr. Duca jak również i towarzyszącego mu od granicy generała Rozwadowskiego, z wielkim zachwytem.

Warszawa. Z okazji przyjazdu rumuńskiej pary królewskiej miasto od rana przybrało wygląd odświętny. Wszystkie domy udekorowano flagami i zielenią balkony przybrano dywanami. Wzdłuż ulic, któremu miała przejeżdżać rumuńska para królewska, ustawiono kordony wojska piechoty i kawalerji z orkiestrami.

O godz. 10.20 zjechał przed dworzec prezydent Rzeczypospolitej, Wojciechowski. O godz. 10.30 zjechał na stację pociąg, wiozący rumuńską parę królewską. Orkiestra zagrała hymn narodowy rumuński. Kampanja honorowa sprezentowała broń. Po chwili ukazała się w drzwiach wagonu rumuńska para królewska. Do wagonu zbliżył się prezydent Rzeczypospolitej i powitał króla: pani Wojciechowska została z królową Marią. J. K. M. król Ferdynand I-szy przeszedł przed frontem kompanji honorowej w towarzystwie prezydenta Wojciechowskiego, następnie udał się na dworzec dla powitania władz centralnych, poczem goście wraz ze swą w towarzystwie władz przeszli do przygotowanych przed dworcem powozów. Stojące na placu przed dworcem oddziały wojska sprezentowały broń. Orkiestra odegrała hymn nara-

Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku komunikuje: Generalny Komisarz Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku wystosował dn. 23 bm. do senatu Wolnego Miasta Gdańska następującą notę:

W odpowiedzi na notę senatu z dnia 18 czerwca rb. nr. A. I. 6848 mam zaszczyt zakomunikować co następuje:

Traktat wersalski w art. 104 punkt 5 ustalił zasadę, że w Wolnym Mieście Gdańsku nie będą czynione żadne różnice na niekorzyść obywateli polskich; z drugiej zaś strony traktat ten nie nałożył żadnych zobowiązań Polsce wobec obywateli Wolnego Miasta Gdańska.

Pomimo to przez całe lata ubiegłe z Polski nie wydano żadnego obywatela gdańskiego, przeciwnie, mogli oni swobodnie zarobkować w Polsce na równi z obywatelami polskimi. Z Gdańska natomiast wydano formalnie setki osób, a prócz tego osoby wydano zostały przez odwołanie im prawa pobytu lub przez pozbawienie ich pracy przez gdański wydział demobilizacyjny.

Rząd polski, kierując się zasadami ugody, okazał cierpliwość nad miarę. Dopiero po roku od czasu uregulowania tej sprawy w ostatniej Instancji przez Radę Ligę Narodów rząd polski, zmuszony nieustępliwością władz gdańskich, przystąpił do wydalenia z terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej szesnastu obywateli gdańskich. W tych warunkach przyrzeczenie czasowego zawieszenia działalności wydziału demobilizacyjnego w odniesieniu do obywateli polskich, nie może być uznane za wystarczające.

Rząd polski, powodowany stale chęcią zgodnego współżycia z Wolnym Miastem Gdańskim, oświadcza jednak gotowość traktowania obywateli gdańskich równie przychylnie, jak dotychczas, — a w szczególności jak w czasie po 11 stycznia 1922, kiedy to wprowadzono w życie na korzyść Gdańska szereg ułatwień gospodarczych, na które Polska, nie będąc do tego zobowiązana żadnym traktatem, dobrowolnie się zdecydowała — z chwilą, gdy senat uzna formalnie i wykona w praktyce zobowiązanie swoje, wynikające z art. 104 traktatu wersalskiego, w myśl którego obywatel polski na terytorjum Wolnego Miasta Gdańska musi być traktowany na równi z obywatelem gdańskim z wyłączeniem praw politycznych.

Komisarz Generalny w z. (—) Morawski.

Niemcy.

W sprawie oporu czynnego w Zagłębiu Rury.

Berlin. (AW) Naczelny organ pana Siinnesa «Deutsche Allgemeine Zeitung», zamieścił artykuł którego autor daje wyraz przekonaniu, że opór aktywny (zamachy bombistyczne i inne akty sabotażu) wypłynął tak samo z głębi duszy ludu, jak to ma miejsce w oporze pasywnym, nikt go nie organizował, nikt też nie opłacał. Dzisiejszy «Vorwärts» daje wymienionemu organowi następującą odpawę: twierdzenie, jakoby opór aktywny płynął z głębi duszy ludu, nie był zorganizowany i opłacany, jest oszczerce i kłamliwe. Zamachy i akty sabotażu w Zagłębiu rzeki Rury wykonywane są wyłącznie przez zorganizowanych awanturników, ponieważ ich sownie opłacane.

KRONIKA.

Olsztyn, 27 czerwca 1923.

Kalendarz na czwartek: Leona II.

Wschód słońca o godz. 3,55; zachód o g. 8,15.

— r. Do władz. Swego czasu stwierdziliśmy, że tłumacz urzędowy naszych artykułów fałszywie tłumaczył niektóre zdania i ustępy z naszej gazety. Niewiemy dotychczas, czy władze wyciągnęły z tego faktu konsekwencje. Prosimy jednak usilnie o to, ażeby w tych czasach przełomowych i bardzo ważnych, postarano się o dobrych tłumaczy naszych artykułów i notatek. Z prasy naszej informuje się rząd, informują się różni wpływowi urzędnicy, informuje się prokuratorja, i zależy nam bardzo na tem, ażeby te czynniki miały jasny obraz naszych dążeń i zapartywań. Nastąpić to może jedynie wtedy gdy tłumaczenia będą nie tylko dokładne, ale także doskonałe. Redakcja.

* Olsztyn. Panienci z kursu kroju i szycia uprasza się by przybyły wszystkie we wtorek 3 lipca o godzinie 1szej w południe do górnej sali w hotelu International. Przybycie wszystkich kursistek konieczne. — Tegoroczne ferie. Ze względu na to, że od 1 lipca taryfa kolejowa będzie znacznie podwyższona, zarządy szkół postanowiły przyspieszyć termin rozpoczynających się ferji o kilka dni, ażeby dać możliwość wyjeżdżającym uczniom korzystania jeszcze z tańszego przejazdu kolejami. Ferje więc zamiast jak zwykle 5 lipca, rozpoczynają się już 30 czerwca. Początek lekcji naznaczono na 10 sierpnia.

Z Warmji.

* Sząbruk. W niedzielę dnia 24. bm. odbyło się tu zebranie Tow. Kobiet Polskich. Na zebranie przybyła znaczna ilość członkiń i gości. Po zagajeniu przez przewodniczącą i odczytaniu protokołu wygłosił gość z Olsztyna odczyt o Królowej Jadwidze. Następnie przedstawiono obrazy świetlane „Grottigera”, co wywołało wśród obecnych zachwyt i wzruszenie, tem więcej, że przedstawienie obrazów znakomicie

się udało. Odśpiewaniem pieśni zakończono zebranie a zebrane rozeszły się zadowolone i ożywione na duchu.

* Świątosiekierka. Do składu pewnego tutejszego kupca pszyszy przed kilku dniami dwie panie, które chciały kupić materji na płaszcz. Gdy sprzedający zwrócił się do jednej z pań, druga korzystając ze sposobności skradła kawał materji. Dopiero gdy panie wyszły ze składu zauważono brak materji. Złodziejki uciekły niepoznane.

Z drugiej części Prus Wschodnich.

* Tyłża. Na drodze prowadzącej do Tyłży znaleziono 19 bm. niedaleko Girszun zwłoki jakiegoś starego człowieka. Później stwierdzono że był to trup pewnego znanego w okolicy żebraka. Lekarz stwierdził śmierć na udar sercowy.

* Głabis. Przedostatniej nocy skradła pewna kobieta pewnemu tutejszemu mistrzowi rzeźnickiemu 250000 marek. Złodziejkę wykryto i osadzono we więzieniu. Pieniądze, które przy niej znaleziono oddano właścicielowi.

Rozmaitości.

Dalsze szczegóły katastrofy żywiołowej we Włoszech. Strumień lawy o wysokości 7 metr. okrążył dworzec Terro i przerwał drogę między Lingua Glossa i Randazza, posuwając się ku Catanii. W dalszym ciągu ziemia lawą i mimo nieludzkich wysiłków nie było sposobu powstrzymać lawy dla ocalenia miasta Lingua Glossa. W Catanii zgromadziło się kilkanaście tysięcy osób, uciekających przed lawą. Wszystkie auta, powozy i wozy zostały zarekwirowane, aby nieść pomoc nieszczęśliwym.

Dziś Catania została ewakuowana. Potok ognisty dosięgnął już miasta.

Okolice Casassa i Catania zostały całkowicie przez lawę zalane. Potoki lawy zwiększają swą objętość i szybkość.

Lawa, buchająca z kraterów Etny, zniszczyła zupełnie miasto Catania i miejscowość Catana. Olbrzymie chmury popiołu, wydobywającego się z Etny, sięgają Teormina.

Król włoski po zwiedzeniu nawiedzonych katastrofą okolic wrócił do Rzymu.

Kącik humorystyczny.

Specjaliści.

— Czy nie wiesz, kto jest ten starowina, co nam codziennie daje po sto marek? — pyta żebrak głuchoniemy żebraka niewidomego.

— Nie wiem, znam go tylko z widzenia — odpowiada ślepy kolega.

Pali cudze cygaro.

— Może pan pozwoli cygaro?

— Dziękuję, nie palę.

— A pan?

— Ja palę tylko swoje.

— Czemuż nie częstujesz pana Karola? — po cichu zapytuje żona.

— Bo on pali i to najchętniej cudze cygaro.

Uczęszczajcie pilnie na zebrania towarzystw naszych!

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę dnia 1. lipca po poł. o godz. 4 tej w hotelu International. O liczny udział członków i gości pros!

Olsztyn. Lekcja śpiewu kościelnego Tow. Młodzieży odbędzie się w niedzielę 1 lipca o godz. 4 tej po południu w zwykłym lokalu. O liczny udział członków i gości pros!

dzieły w piątek 20-tego o godzinie 7 1/2 wieczorem Członkowie powinni się stawić w komplecie.

Rósnowo. W niedzielę 1 lipca o godz. 4 tej po południu odbędzie się zebranie Towarzystwa Polsko-katolickiej Młodzieży w zwykłym lokalu. O liczny udział członków i gości pros!

Stanisławo. W niedzielę 1 lipca o godz. 4-tej po południu odbędzie się Zebranie Towarzystwa Młodzieży Polskiej w zwykłym lokalu. Uprasza się przynieść ze sobą śpiewniki. Członkowie powinni się stawić co do jednego. Starsi goście bardzo mile widziani.

Gietrzwałd. Lekcja śpiewu kościelnego członków Towarzystwa Młodzieży odbędzie się w czwartek 28 czerwca o godzinie 8 mej w domu pana Fiutaka. Świętem obowiązkiem członków jest przybyć na lekcję śpiewu.

Szczecin. Plenarne Zebranie Z. P. w Niemczech oddziału Szczecińskiego odbędzie się w niedzielę dnia 1-go lipca po południu o godz. 4. w lokalu pana Schreibera Bismarkstr 23.

Szałald. Zebranie Towarzystwa Kobiet Polskich odbędzie się w niedzielę 1 lipca o godzinie 2 1/2 po południu w domu pana Hohmanna. O liczny udział członków i gości pros!

Gietkowo. Zebranie Towarzystwa Młodzieży Polskiej odbędzie się w niedzielę 1 lipca o godzinie 4 tej po południu w domu pana Pieczewskiego. Każda panienka, każdy młodzieniec, który czuje po polsku niech przybędzie na zebranie. Niech przyjdą także starsze osoby, by się przyjrzeć zabawom naszej młodzieży.

Rynek pieniężny.

Placono dnia 26. czerwca:

za 100 marek polskich	114,—	mk. niem.
za 1 dolar amerykański	125685,—	" "
za 1 gulden holenderski	49176,—	" "
za 1 funt szterlingów ang.	578550,—	" "
za 1 frank szwajcarski	—	" "
za 1 frank francuski	7750,—	" "
za 1 lir włoski	5546,—	" "
za 1 koronę czechosłowacką	3770,—	" "
za 100 koron austriackich	180,—	" "



— Co on tak wyje, jakby mu ktoś szperkę z chleba ukradł?

— On płacze nad tem, że są jeszcze polscy rabusie, którzy rabują niemieckie gazety, zamiast pozostawić takowe Niemcom i zapisywać „Gazetę Olsztyńską“.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Post-Bestellschein.

Für den Monat Juli 1923 bestellt Herr/Frau

Exemplare	Benennung der Zeitung	Bezugszeit	Betrag	
			Mark	Pf.
1	Gazeta Olsztyńska, Allenstein	Juli	4500	—
		Bestellgeld	36	—

Quittung.

Obige _____ Mark sind heute richtig bezahlt.

1923.

Post-Annahme.

Kółko rolnicze

urządza w niedzielę, dnia 1 lipca
br. po południu o godz. 4-tej u p.
Zuchowskiego
w Trzcianie

zabawę z tańcami.

W razie pogody wycieczka do lasku
p. Sadowskiego. Członków oraz gości za-
prasza uprzejmie
Zarząd.

MASZYNY do koszenia trawy

z swego składu polecają

Teleph. 674. **Grimm & Hirtzmann, Olsztyn**
Fabrikstr., obok sądu.

Poszukuję

dzierżawy gospodarstwa

w wielkości 45-50 morgów pod dogodnimi wa-
runkami.

Zgłoszenia proszę nadesłać pod lit. 303 do Ga-
zety Olsztyńskiej.

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.

w OLSZTYNIE

placi od depozytów:

za wypow. rocznem . . .	20 %
„ „ półrocznem . . .	17 %
„ „ kwartalnym . . .	15 %
„ „ dziennem . . .	12 %

Zarząd.

Steffen. Malewski. Żurawski.

Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 500 mk., z przesyłką 550 mk.

Do nabycia

w księg. Gazety Olsztyńskiej.

Owczą wełnę

wymieniam na towar po najwyższych
cenach dziennych

Mulczyński, Wartembork.

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie



wykonuje szybko i oustownie



Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej”

Na przyjęcie do I. Komunii św.

polecamy

książeczki do nabożeństwa (polskie i niemieckie
różańce, szkaplerze, łańcuszki,
medaliki i świece

po cenach przystępnych.

Księg. Gaz. Olsztyńskiej.

Ks. W. Barczewski.

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozsze-
rzone, wyszło z druku.

Cena 3000 mk., z przesyłką
3050 mk.

Do nabycia w Księg. Gazety
Olsztyńskiej.

GROMNICE

poleca

Księg. J. Pieniężnej, Olsztyn.

Polecam następujące książki:

Brewiarzyk Tercyarski

Kwiat Seraficki

Kwiatek Tercyarski

Książeczka św. Antoniego
z Padwy

Książeczka do M. B. Bolesnej

J. Pieniężna, Olsztyn

Wstępujcie do Polsko-katolickiego
Towarzystwa Szkolnego!

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”

Rynek Rybny

Telefon Nr. 531

*** **

poleca obok książek do nabożeństwa, książek
treści światowej i dewocjonalnej następujące rzeczy:

*** **

papiery listowe

luźno i w paczkach

kałamarze * atramenty * ołówki * tablice
rysyki * kleje * suszki * linijki * laki
zeszyty szkolne * bibuły * pióra * plu-
skiewki (Reisstifte) * serwetki papierowe *
koronki papierowe * papier krepowy *
papier do kwiatów * liście do kwiatów * druf
do kwiatów * wiązarki do chrztu polskie i
niem. * pocztówki * karty do grania * po-
winszowania na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

* * * * *

Jako najstosowniejsze podarki ślubne polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

* * po znacznie niższych cenach. * *